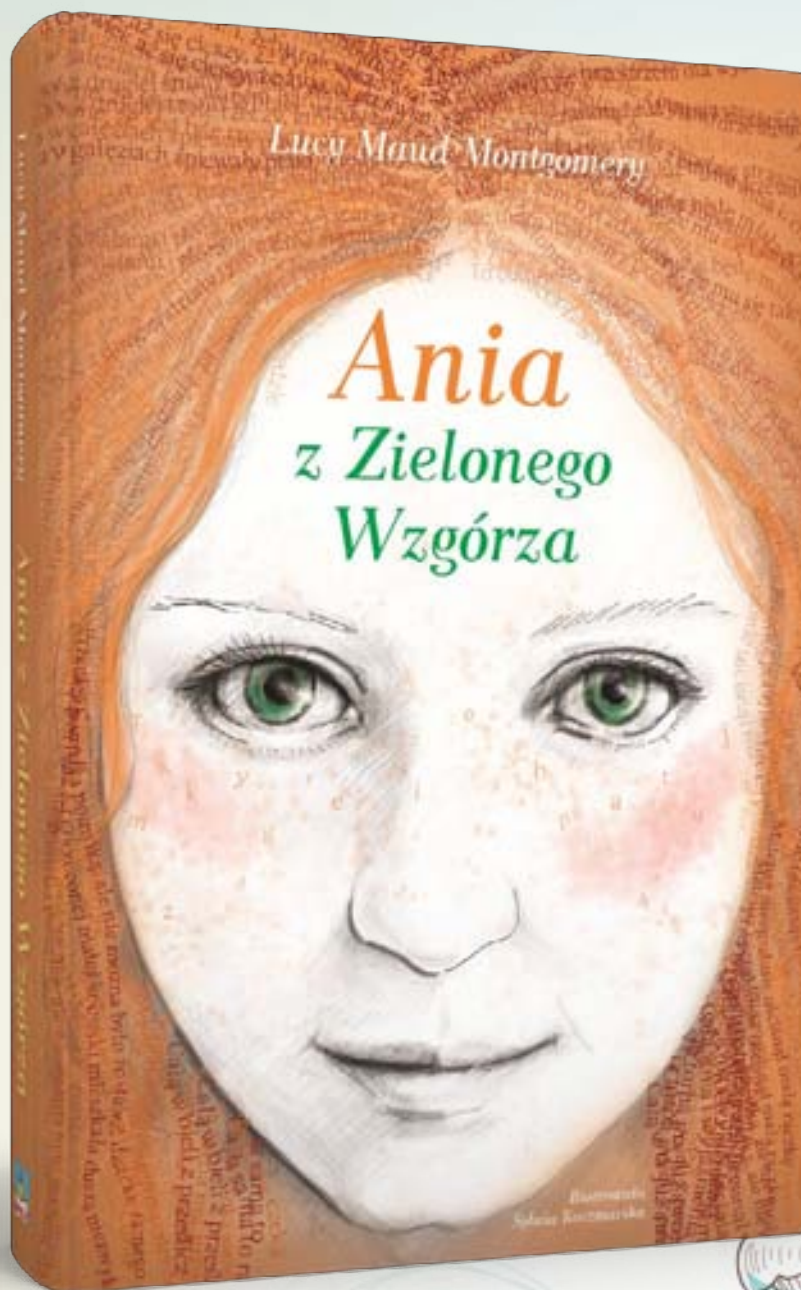


TAKIEGO WYDANIA JESZCZE NIE BYŁO!



Doskonałe tłumaczenie Pawła Beręsewicza
oraz oryginalne opracowanie graficzne Sylwii Kaczmarskiej



Patronat medialny



ISBN: 978-83-7437-826-0
FORMAT: 165x240 mm
OBJĘTOŚĆ: 368 str.
OPRAWA: twarda
CENA: 37,90 zł



W PRZYGOTOWANIU: „Ania z Avonlea”

www.skrzat.com.pl



PAWEŁ BERĘSEWICZ w swoim przekładzie wydobył z powieści to, dzięki czemu od ponad 100 lat cieszy się ona popularnością wśród anglojęzycznych czytelników: niezwykły humor, bogactwo nazw własnych, błyskotliwość. Przekład jest niezwykle dokładny, autor zrezygnował z jakichkolwiek skrótów i starał się wiernie odtworzyć zarówno niuanse dialogów, jak i barwne i bogate opisy miejsc, wnętrza, potraw i strojów.



Przekład jest wierny oryginałowi, nie ma skrótów, zachwyca barwny i bogaty opis miejsc, życia codziennego. Odkrywam Anię... jakby od nowa i wiem, że to spotkanie nie jest naszym ostatnim. Ilustracje idealnie współgrają z tekstem, stojąc na pograniczu realizmu i metafory. Zapraszam do lektury wszystkich, gdyż jest to niezwykle rodzinna książka.

Małgorzata J. Berwid, autorka i scenarzystka programów telewizyjnych dla dzieci „Ciuchcia”, „Budzik”, „Moliki książkowe” w TVP

Cudownie było znów odwiedzić Avonlea i zamieszkać wraz z Anią na poddaszu Zielonego Wzgórza. Odwiedzając z nią urocze zakątki znajdujące się w pobliżu gospodarstwa Maryli i Mateusza, razem z nią zachwycałam się pięknem otaczającej nas natury. Ilustracje wykonane przez panią Sylwię Kaczmarek dodatkowo ułatwiały mi zadanie. Delikatne i urocze, czasem smutne i zadumane obrazy urozmaicały treść, idealnie oddając to, o czym w danej chwili czytałam.

(fragment recenzji na blogu „Magiczny Świat Książek”)



„Ania z Zielonego Wzgórza” ma wiele polskich wydań. Najczęściej towarzyszą jej słodkie, infantylne okładki i nieciekawo graficznie „środek”. W „Ani...” Skrzata jest zupełnie inaczej. Już okładka zaskakuje. To nie jest słodka dziewczuszka. Z okładki patrzy na czytelnika Rudzielec z temperamentem. Kiedy zaczęłam czytać, zrozumiałam, że cała książka jest bardziej temperamentna. Zaczęłam badać, co jest inaczej. Okazało się, że powieść, którą mam w ręku, to zupełnie nowa powieść. Pan Paweł Beręsewicz (znany mojej rodzinie jako autor książek o rodzinie Cimków) podjął się przetłumaczenia „Ani...” i zrobił to iście po mistrzowsku!

(fragment recenzji na blogu „Półeczka z niebieskimi migdałami”)

